

Projekt ma być gotowy jeszcze w tym miesiącu

Poselskie prace nad Kartą Nauczyciela

WARSZAWA PAP. Karta Nauczyciela, a ściślej rządowy projekt tego dokumentu, wokół którego narosło tyle kontrowersji i niepokojów środowiska nauczycielskiego, jest obecnie przedmiotem intensywnych prac sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania.

KOMISJA stoi przed trudnym zadaniem znalezienia wspólnej płaszczyzny do uwzględnienia różnych poglądów i stanowisk w celu doprowadzenia do ostatecznego opracowania projektu Karty, który ma być przedłożony pod obrady plenarnej Sejmowi jeszcze z końcem tego miesiąca.

O SPRAWACH tych bliżej poinformował dziennikarza PAP członek Podkomisji ds. Karty Nauczyciela, poseł Józef Różański (SD). Podkomisja stwierdziła, że wyłoniła ze swego grona cztery zespoły robocze, które zajmują się szczegółowo rozpatrywaniem poszczególnych fragmentów czy nawet pojedynczych sformułowań projektu ustawy. Dzieje się to w ogniu często bardzo ostrej dyskusji. Wykracza ona niejednokrotnie poza obręb spraw ściśle dotyczących Karty, a odnosi się do ogólnych problemów oświaty, stylu zarządzania nią, kierunków rozwoju, koncepcji edukacji narodowej. Sclerują się przy okazji różne koncepcje i poglądy. W pracach tych bowiem uczestniczą oprócz posłów, przedstawiciele związków zawodowych: ZNP i „Solidarność”, resortu oświaty i wychowania jak też Urzędu Rady Ministrów. Przysłucha nam świadomość stworzenia takiego projektu ustawy, który jak najlepiej służyłby oświacie. Pragniemy aby doku-

ment ten miał charakter dynamiczny, tzn. aby był otwarty na te możliwości, a nadejściem których należy się liczyć.

Zdajemy sobie sprawę, że Karta Nauczyciela stanowić będzie tylko wycinek aktu o znaczeniu generalnym, a mianowicie ustawy o edukacji narodowej. Tego domaga się społeczeństwo, z takim zadaniem spotykamy się ze strony naszych wyborców, którzy upominają się o jak najszybsze jej ustanowienie.

PONIEDZIAŁEK,
16 LISTOPADA
1981 ROKU
WYD. AB

Kurier

Szczeciński

Nr 220 (11 363) Rok założenia 1945 Nakład: 94 500 egz. Cena 2 zł

Od dialogu do współpracy

Poparcie dla idei porozumienia narodowego

WARSZAWA PAP. 15 bm. odbyło się spotkanie Sekretariatu KC PZPR z I sekretarzami Komitetów Wojewódzkich partii i kierownikami wydziałów Komitetu Centralnego, któremu przewodniczył I sekretarz, prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski. Omówiono aktualne problemy społeczno-polityczne kraju i najbliższe zadania partii.

PODKREŚLONO, że najważniejszym obecnie zadaniem jest tworzenie szerokiej płaszczyzny współdziałania wszystkich państwotycznych sił społecznych stojących na gruncie zasad kon-

stytucyjnych i płynących z nich podstawowych wartości socjalizmu dla przezwyciężenia kryzysu i bezpiecznego, pomyślnego rozwoju Polski. Partia — stwierdzono — przedstawiła ideę Frontu Porozumienia Narodowego, która zyskuje coraz szersze poparcie społeczeństwa. Podczas spotkania zaproponowano, by podstawowe organizacje partyjne przeprowadziły w najbliższym czasie zebrania konsultacyjne i wyraziły swój pogląd na treści i metody wcielania porozumienia narodowego w życie. Ustalono, iż w oparciu o rezultaty zebrań konsultacyjnych POP oraz innych spotkań sprzeciwowane zostaną polityczne i organizacyjne działania instancji i organizacji partyjnych zmierzające do uzyskania szerokiego społecznego uczestnictwa we Froncie Porozumienia Narodowego.

INFORMACJE o poparciu idei zainicjowanej przez główne siły polityczne i społeczne naszego narodu napływają z różnych stron kraju.



Na południu nadal zima. CAF — Momoś

Szczecińscy kioskarze ogłosili gotowość strajkową

OD minionej soboty na szczecińskich kioskach „Ruch” pojawiły się napisy „gotowość strajkowa”. W ten sposób pracownicy kolportażu Przekształconego Urzędniczego Związku Zawodowego „Prasa — Książka — Ruch” na naszym terenie przyłączyli się do trwającej od kilku dni akcji protestacyjnej przeciwko wprowadzeniu nowych stawek tzw. wypracowania prowizyjnego. Jak stwierdzili w swej wypowiedzi prasowej prezes RSW „Prasa — Książka — Ruch” utrzymanie dotychczasowych zasad obliczenia wynagrodzenia prowadziłoby do nieuzasadnionego wzrostu zarobków. Ponadto kioskarze wysunęli szereg postulatów socjalnych. Akcja protestacyjna rozpoczęta we Wrocławiu przybrała różne formy, od bojkotu sprzedaży prasy w ogóle po odmowę rozprawiania prasy partyjnej. Długo rano porozumielni się z zastępcą dyrektora PUPK „Ruch” w Szczecinie Janem Kania. — Gotowość strajkowa — powiedział nam dyrektor J. Kania — nie oznacza bojkotu prasy. Nasza załoga oczekuje na wynik rozmów, jakie ma rozpocząć się dziś pomiędzy Międzyregionalnym Komitetem Strajkowym a Komisją Zarządu Głównego „RSW” „Prasa i Książka — Ruch”.

Minister St. Ciosek — o strajkach

WARSZAWA PAP. Strajki, ich przyczyny oraz możliwości innego rozwiązywania spornych spraw były tematem rozmowy z ministrem ds. związków zawodowych Stanisławem Cioskiem, emitowanej 14 bm. w I programie TVP.

S. Ciosek stwierdził m. in., że w chwili rozmowy w 6 województwach mają miejsce strajki o charakterze ciągłym, a w 8 regionalnych trwa gotowość strajkowa. Prawda jest, że wygasają powoli dotychczasowe konflikty, ale prawda jest także to, że powstają nowe ich ogniska. Sytuacja w kraju w całym ciągu jest pod tym względem bardzo płynna, nadal utrzymuje się napięcie społeczne i daleko jest do normalizacji.

(Dokończenie na str. 3)

PROPOZYCJA utworzenia Frontu Porozumienia Narodowego przedstawiona w wystąpieniu premiera Wojciecha Jaruzelskiego w Sejmie spotkała się z żywym odzewkiem w całym kraju. 14 bm. z inicjatywą WK FJN w Tarnobrzegu doszło do spotkania reprezentantów wojewódzkich instancji

Książka od Kuriera

- ◆ Sprawy z makulaturą ciąg dalszy
- ◆ Przygotowanie pierwszej książki

AKCJA zbiórki makulatury na zdobycie papieru gazetowego — przeszła wszelkie wyobrażenia. Gromadzenie papieru przez rodziny, przez dzieci — dało ogromne efekty. Całkowicie niesprawy odbiór sprawił jednak, że sporo osób wróciło do domu nie odwołując przygotowanych paczek. Nie chcemy ich jednak zawieść. Makulaturę za talony — odbierzemy. O terminie i sposobie zbiórki zawiadomimy osobno. TRZEBA także odebrać zgłoszone przez zakłady pracy większe ilości zużytego papieru. Zgodnie z naszą prośbą — zakłady te pozostawiają się do Szczecińskiego Towarzystwa Kultury, które w myśl podjętego przez siebie zobowiązania zapewniano odbiór i przewóz do Papieral. Na koniec, na zabranie paczek papieru czeka parę osób starszych, nie mogących odstawić makulatury własnymi siłami na miejsce zbiórki.

Otóż ze wszystkimi tymi sprawami trzeba zacząć jeszcze tydzień. Wtedy bowiem powróci z wojażu sekretarz STK, który w naszym wspólnym podziale pracy tę część zadań przejął na siebie.

Od ludzi starszych, których nazwiska i adresy posiadamy, makulaturę odbieramy sami, korzystając ze środka transportu Szczecińskiego Wydawnictwa Prasowego.

Dostarczymy jednocześnie tym osobom talony i książeczki. Z resztą spraw poczekamy jednak na wywiązanie się naszego kontrahenta z zobowiązań.

(Dokończenie na str. 3)

„Times” o naszych finansach

Wrócimy do MFW?

LONDYŃSKI „Times” zastanawiał się ostatnio nad szansami ponownego przyłączenia Polski do Międzynarodowego Funduszu Walutowego. ZDANIEM dziennika członkowie MFW może na krótką metę tylko nieznacznie przyczynić się do złagodzenia chronicznego polskiego kryzysu pieniężnego. Na dalszą metę jednak członkostwo to może być ważnym krokiem ku odzyskaniu przez Polskę solidnej reputacji finansowej. Możliwość uzyskania dalszych pożyczek dzięki przynależności do funduszu są tylko nieznacznie w zestawieniu z rozmiarami narosłego brzoźnienia

długów, ocenianych na ok. 27 mld dolarów.

„Times” powołuje się na rzeczoznawców zachodnich, według których Polska potrzebuje w roku bieżącym zastrzyku finansowego w wysokości 10 mld dolarów. Nie na wskazywanie widoków na otrzymanie tak wielkiej sumy. Udział MFW sprawiłby jednak, że Polska stałaby się o wiele łatwiej do zaakceptowania partnerem dla 460 banków zachodnich, których winna jest pieniądze i z którymi będzie musiała rokować w latach następnych, aby uzyskać dalsze odroczenie spłaty długów.

Mimo awarii Drugi lot „Columbi” — udany

WASZYNGTON PAP. W sobotę 14 bm. o 22.20 czasu warszawskiego wahadłowiec „Columbia” z astronautami Joe Engle i Richardem Truly na pokładzie wyładował w bazie lotniczej Edwards na pustyni Mojave w Kalifornii.

W związku z awarią jednej z trzech baterii tlenowo-wodorowych na pokładzie „Columbi” lądowanie nastąpiło o trzy dni wcześniej niż zakładano program drugiego kosmicznego lotu po-

(Dokończenie na str. 3)

Coraz trudniejsze połowy na Bałtyku

GDANSK PAP. Jak zwykle ostatnie miesiące w roku, obfitujące w liczne sztorki, są najudniejsze dla rybaków bałtyckich. Mnążają się przymusowe postoje w porcie, co rzutuje na wyniki całorocznego planu. Pomimo tych trudnych warunków rybakowie przetrzymali w Krajowym Związku Spółdzielni Rybackich osiagając na Bałtyku nie złe wyniki. W okresie 10 miesięcy br. złowili oni przeszło 43 300 ton ryb, co oznacza osiągnięcie poziomu minionych lat.

DZIS W NUMERZE: ◆ Najważniejsze — utrzymać zdrowie i kondycję ◆ W zespole ministra Baki ◆ Porażka na punkty ◆

Egz. obow. Reg. 24182

Jak walczyć o prawa nabywców?

I Zgromadzenie Ogólne Federacji Konsumentów

WARSZAWA PAP. Dzięki wytworzeniu potowity z ok. 100 delegatów o 4 nad ranem 15 bm. zakończyli się I Zgromadzenie Federacji Konsumentów. Reprezentowali oni ponad 4 tys. osób, które w różnych formach zgłosiły swój akces do tej organizacji. Inicjatywa jej powołania zrodziła się blisko rok temu, zaś jej autorami była grupa naukowców z Instytutu Handlu Wewnętrznego i Usług oraz redakcja „Życia Gospodarczego”.

Mimo fatalnej sytuacji rynkowej, nadzieje związane z organizacją konsumencką są na dale, ale równocześnie — jak wynikało to z dyskusji w trakcie zgromadzenia — nie dysponuje ona narzędziami pozwalającymi na klasyczne metody walki o prawa nabywców stosowane w warunkach nasyconego rynku.

NA zjeździe wypracowano więc dwa dokumenty: założenia programowe i kierunki działań bieżących. Program perspektywiczny cechuje duża ogólnikowość; mówi się w nim m. in., że Federacja chce doprowadzić do racjonalnego zaspokojenia potrzeb każdej rodziny w zakresie wyżywienia, mieszkania, odzieży i kultury. Wskazuje ona będzie także o ochronie środowiska naturalnego człowieka, realizacji jego prawa do rzetelnej informacji i wszechstronnej edukacji.

Równocześnie jednak mówiono o konieczności szybkiego przeciwdziałania się zjawiskom powodującym narastający deficyt towarów i usług. Federacja chciałaby szybko uzyskać wpływ na założenia polityki społeczno-gospodarczej i zwłaszcza polityki konsumpcyjnej. W dokumentach zgromadzenia mówi się m. in. o potrzebie wprowadzenia przedstawicieli konsumentów do rad narodowych, o uzyskaniu dostępu do środków masowego przekazu oraz o prawie do inicjatywy ustawodawczej, zmierzającej do usystematyzowania sytuacji prawnej konsumentów w Polsce. Federacja domaga się także uczestnictwa w zapowiadanych przez rząd społecznych komisjach kontroli rynku.

Wybrano 15-osobowy zarząd, na

którego czele stanął Andrzej Nalecz-Jawicki, jeden z głównych prekursorów ruchu konsumenckiego.

Książka od „Kuriera”

(Dokończenie ze str. 1)
Dziś więc tylko informujemy, że makulaturę przygotowali także Spółdzielni Inwalidów. Niedługo ich oraz że tymi, którzy sami dowiedli 170 kg makulatury do Pałacu, nie był członkowie Zarządu Wojewódzkiego ZSMP (jak podaliśmy za informacją STK), lecz członkowie Kola zakładowego ZSMP przy PKS.

A NA KONIEC — kwestia bez wątpienia najważniejsza. Fakt, że akcja zbiórki „nie wypaliła” organizacyjnie, ale książka dla dziecka jest już w produkcji w Szczecińskich Zakładach Graficznych. Materiał jest oddany do składu. Baśń „O kra snoludkach i sierotce Marysi” Marii Konopnickiej znajduje się w rękach drukarzy! Pierwszy tytuł szczecińskiej biblioteki dziecięco-młodzieżowej już mamy w zasięgu ręki! (J)

Drugi lot

(Dokończenie ze str. 1)

Jazdu. Planowo lądowanie miało nastąpić we wtorek po dokonaniu 83 okrążeń Ziemi. Wykonując skrócony program „Columbia” przebywała na orbicie przeszło 54 godziny, wykonując 32 okrążenia globu ziemskiego. W tym czasie astronauta Engle i Trully wykonali jednak większość przewidzianych doświadczeń. Wypróbowali ramiędźw umieszczone w luku towarowym pojazdu, wykonali szereg zdjęć górnej warstwy chmur, sporządzili mapę radarową powierzchni Ziemi. Sprawdzono działanie szeregu mechanizmów pokładowych i urządzeń łącznościowo-pomiarowych.

Odprysk

Ostro idą...

JAK informuje „Express Po znaki”, w gradzie Przemysława odbyło się ostatnio otwarcie klubu „Rzeczywistość”. Na otwarciu — jak pisał gazeta — można się było dowiedzieć, że tygodnik o tej samej nazwie jest jedynym w Polsce pismem marksistowsko-leninowskim i nawiązuje wprost do tradycji „Iskry”. Głośno mówiono też, że PZPR opowiadała prawica i właściwie to KC i Biuro Polityczne trzeba by rozwiązać. (get)



W POZNANIU jedną z ulic nazwano imieniem Wincentego Witosa, odsłonięto też tablicę pamiątkową. CAF-Staszyszyn-telefoto

Nie podjęto jeszcze decyzji

Benzyna - po ile?

W UB SOBOTE 14 bm. (a więc dzień później niż zapowiadano) odbyła się w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego i Lekkiego konferencja prasowa w sprawie zaopatrzenia i cen benzyny.

Z INFORMACJI przedstawionych dziennikarzom nic nowego nie wynika. Decyzje o sposobie rozwiązania kryzysu benzynowego nie zostały bowiem jeszcze podjęte. Można ich spodziewać się w najbliższym czasie, ale kiedy — nie wiadomo. Przedstawiciele ministerstwa nie udzielili też jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o wybór jednego z pięciu wariantów. Z niektórych wypowiedzi można jedynie wysnuć wniosek, że

najchętniej widziano by wprowadzenie wariantu czwartego, tzn. ustalenie nowych cen w wysokości 30 i 32 zł z jednoczesną możliwością dalszych podwyżek. A zatem — ceny kroczą. Jest to nieco dziwne, gdyż jak wynika z przeprowadzonej wśród zmotoryzowanych sondy, większość opowiedziała się za wariantem trzecim.

Polemikę wywołały podane liczby dotyczące zużycia benzyny przez odbiorców prywatnych (ponad 30 proc.). Dziennikarze twierdzili, że są to dane nieprawdziwe, że znów ciężar podwyżek próbuje się przerzucić na konsumentów indywidualnych.

NADAL więc mówienie wiadomo poza jednym — w przyszłym roku benzyna nie przybędzie i trzeba jak najszybciej uregulować rynek paliwowy. Czy jeden z przedstawionych przez min. Jana Knapka wariantów jest rzeczywiste rozwiązanie, droga do celu? Wątpliwe, bo każda podwyżka cen benzyny odbija się również na nie zmotoryzowanych. Wzrosną przede wszystkim ceny wszystkich artykułów spożywczych przywiezionych przez prywatnych dostawców, że wsi do miasta. Przybędzie też pasażerów w środkach komunikacji. Nie mówi się również o kosztach, które będą musieły ponieść właściciele samochodów odstawionych na kolki. A to, że z reguły parkujące pod chmurką, natychmiast zaczęła rdzewieć.

Skutki jakiegokolwiek podwyżki cen benzyny będą różnorakie, w większości jednak negatywne. Można zatem więcej uwagi poświęcić działaniom organizacyjnym niż mechanicznym podwyżkom? (Jas)

Minister St. Ciosek — o strajkach

(Dokończenie ze str. 1)

Powody strajków — powiedział S. Ciosek — są bardzo różne. Często są one lokalne dla grup zawodowych i lokalnych środowisk, ale organizatorzy strajków, chcąc załatwić te lokalne w końcu sprawy, przyczyniają się do destabilizowania sytuacji w całym kraju i straj, które ponosi całe społeczeństwo. Tymczasem w zdecydowanej większości przypadków można by rozstrzygnąć te konflikty w zupełnie inny sposób, chociaż nie zawsze jedynym telefonem, bo wiele spraw jest skomplikowanych i ich rozwiązanie przekracza możliwości terenowych organów administracji.

Min. Ciosek przypomniał, że 30 marca br. w tzw. Porozumieniu Warszawskim obie partie, które strony zobowiązały się do przestrzegania w rozwiązywaniu spornych spraw zasad ujętych w projekcie ustawy o związkach zawodowych. Mówią one m. in. o takich sposobach, jak rozmowy, pośrednictwo, pojednawcze, arbitraż, strajk itp. Strajk jest natomiast uznany za środek absolutnie ostateczny w myśleniu projektodawcy. Nie może być ogłoszony bez zezwolenia wszystkich innych możliwości porozumienia.

Otwarcie „Lodogryfu”

WCZORAJ otworzył swoje podwoje szczeciński „Lodogryf”. Niestety, lodowisko otwarze jest dla tzw. szerokiej publiczności tylko w niedzielę. Nie mogliśmy wcześniej zamieścić tej wiadomości, gdyż dotarła do nas dopiero w sobotę.

Prawdy i mity

Legenda marszałka

OBCHODZONA przed kilkoma dniami 63 rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości stała się dla niektórych ludzi okazją do tworzenia panegiryków sławiących marszałka Józefa Piłsudskiego, uznanego przez wielu za symbol odnowienia naszej państwowości, za symbol wszelkich narodowych cnót.
Legenda marszałka, stworzona jeszcze przed ludzi mi współczesnych, niekiedy bezgranicznie wielbiących „Dziadka”, obrastała przez całe lata nowymi mitami. Przyczyniała się do tego bez wątpienia, nieudana rzecz, próba zapomnienia tej postaci, wymazania jej z historii narodu, czemu miało służyć niemal całkowite milczenie na temat osoby marszałka oficjalnych środków masowego przekazu. Cała dzisiejsza wiedza młodych Polaków o J. Piłsudskim opiera się więc z reguły na legendzie stworzonej przez jego zwolenników i przekazywanej przez starsze pokolenia swoim następcom. Ludzie żyjący w czasach rządów marszałka zapewne dostrzegali jego błędy, o czym świadczą wcale nie mało opozycja w stosunku do jego osoby, czas zaratu jednak wabił prawdę, a „zakazany owoc” nabierał coraz większego smaku.
Warto więc, by „starsi wspomnieli, a młodzi wiedzieli”, iż pan marszałek sprawował w Polsce rząd dyktatorski, podczas których tysiące ludzi było bez pracy, wielu żyło poniżej minimum egzystencji, obywateli wyrzucono z mieszkań na bruk, gdy nie było ich stać na zapłacenie ko-

mornego. Przeludniona wieś żyła w warunkach urągających elementarnym zasadom ludzkiej egzystencji, dostęp do oświaty mieli tylko ci, których rodzicami stać było na to. Światowe życie wiodła natomiast rodzina burżuazja i obszarnictwo. Łatwo więc odsądzać komu służył pan marszałek, który „z tramwaju zwanego socjalizmem wysiadł na przystanku niepodległość”.
W tym kontekście bezgraniczne sławienie osoby marszałka m. in. przez niektóre odłamy „Solidarności” zakrawać może na kiepski żart. Na szczęście nie wszyscy związkowcy tak jednoznacznie pozytywnie oceniają tę postać. Przykładem może być interesujący artykuł Lecha Bądkowskiego zamieszczony na łamach „Samorządności”, która stanowi „Pamięć i jest redagowana przez działaczy NSZZ „Solidarność”. Artykuł nosi tytuł „Pamięć o zmaganiach tamtych lat” i został opublikowany w numerze „Dziennika Bałtyckiego” z 11 listopada. Poniżej publikujemy jego obszerne fragmenty.
(...) I TERAZ oto szczególnym zbliżeniem historycznym okoliczności, na naszych oczach odnawia się kula Józefa Piłsudskiego. zwi-

szcza w młodym pokoleniu. Dla krórego tamte lata to odległa historia, dojrzała do obelkania się cieżogodna patyna. Nie polemizuję z wyznawcami, choć tylko sągwałuję, że kula opiera się na wężu, nie na obiektywnych wiadomościach. W każdym razie na wrogach starego marszałka ze skrajnej lewicy odbija się teraz ich zapiekła do niego nieawisłość, która w PRL kasza mówić o nim jak nadszerej lub milcząc. Wahało wychyliło się w drugą stronę.
Nienawisć i przede wszystkim milczenie spowodowały, że przeciętny Polak ledwo co słyszał o Wincentym Witosie, premierze Polski w najtrudniejszych miesiącach wojny polsko-rosyjskiej w lutym 1920 r. albo o Romanie Dmowski, twórcy szkoły myślenia politycznego. Przeciętny Polak już z reguły nie słyszy nie o tak wybitnych działaczach jak socjalista Ignacy Daszyński czy ludowiec Maciej Rataj.
Piłsudski miał nad nimi tę przewagę, że był zrynowym rewolucjonistą, zstancem, potem żołnierzem, stając na czele wojska, ponownie zakończył wojnę polsko-rusyjską. Nosił mundur w czasie, kiedy z żołnierzem wiano największe zwycięstwo. To przemawiało do wyobraźni, pobudzało romantyczne duchy. Lecz przecież żołnierz sam nie nie działa, jeśli za nim nie stoi zorganizowany naród; pomadał ma wy dowody, że w ostateczności naród potrafi skutecznie walczyć i bez armii. Wtedy jednak wojsko było oczkiem w głowie Polaków i musiało nim być, skoro odrzuczone państwo powstawało bez wytworzonej i uznawanych granic i krętu, ba było określać je bądź wojna bądź powstaniem zbrojnym.

W kwestionowanym, to przez matę góry i bezkulturowo — gdyż nie te cechy jego umysłowości i charakteru, które dotkliwie dały o sobie znać kiedy został faktycznym czołwem nieformalnym szefem państwa od 1920 roku do śmierci w 1935. W końcu mniej ważne, że wybuchami złego humoru i wulgarnym słownictwem w wypowiedziach publicznych zdumiewał i gorszył wane społeczeństwo i zagranicę. Ostatecznie można by także tłumaczyć sobie fakt zagarnięcia przez siebie najwyższej decyzji w państwie i arbitrażu, że pozostawienia. Mianowicie tłumaczyć by to można młodocia państwa, które od razu przyjeło ustroj skrajnie demokratyczny, brakiem doświadczeń i nawyków współzależności, a zatem niesprawności kompromisu politycznego, wreszcie zagrożeniem zewnętrznym, które z latami się zwiększało.
O wiele gorsza sprawa, że Józef Piłsudski, człowiek ogromnej dynamiki, był również niezdolny do przemyśleń i przywódca anarchicznym już wtedy, gdy po raz pierwszy obejmował władzę. Wewnętrzne rozbieżności i sąsiadów, pozwalało przu nie dostrzegając staroświeckości jego koncepcji, obcycać u, pozostawiając go odłamek idei, zakłada poświęcenie, straconość o sobista (w sensie odrzucania pomocy) przysłałymi niedostatkami przywódca i w końcu porzucił się. Ale później, kiedy powrócił do władzy i oczekiwano od niego o kreślonego programu społecznego, gospodarczego, politycznego — o kazało się, że nie ma na do z oferowania poza ogólnikami w rodzaju „walka z nieprawością”, „kryzysem prywatnym”, „szanacja moralna”. Państwo pilnie wymagało ślepek reform, a te ślimaczyli i Piłsudski w ogóle nie postawił na ich urzuci.

Najbardziej interesował się wojskiem. Tu także jego staroświeckość fatalnie zacięła. Zupełnie nie rozumiał nił lożnicstwa i broni pancernej w przyszłej wojnie, szybkości i sily zmotoryzowanego manewru. Rydz-Smigły przejmując po nim spadek po prostu nie miał już czasu na unowocześnienie wojska. I września mieliśmy II brygad konnicy, bardzo drogich w utrzymaniu i w przystosowaniu do walki nie tylko z czołgami, lecz także z dobrze uzbrojona piechotą.
Z latami rosło w Piłsudskim przekonanie o przypisywanej mu roli opróżniłowej. Jednocześnie spradzał obawy niezrównoważenia, które stawało się groźne dla życia publicznego w Polsce. Przykładem tego było aresztowanie w 1930 roku 11 przywódców opozycyjnych (wśród nich Witosa) i potem skazanie ich na więzienie. W drugim — utworzenie w 1934 w Berezie Kartuskiej „obozu odosobnienia” czyli koncentracyjnego; na szczęście pozostał on jedyny, a polska opinia publiczna nigdy nie pogodziła się z jego istnieniem.
Otwartym problemem pozostała, na ile Piłsudski ponosił bezpośrednią i osobistą odpowiedzialność za liczne nieprawidłowości (na które prezydent tak gromadził, a nie jej spada na jego zasługach). Ale ufał im, oddał im w ręce wielkie prerogatywy, oni zaś byli bezwzględnie mu posłuszni, zatem ponosił przynajmniej współodpowiedzialność...
NA POSTAC marszałka nie można oczywiście patrzeć łą tylko w czarnych barwach. Byłoby to bowiem uproszczenie nie zgodne z prawdą. Obok wad człowiek ten miał również zalety. Wniósł też swój znaczny wkład w rozwój naszego państwa. Legenda marszałka przetrwała jednak jego rzeczywiste zasługi, często mają się z prawdą historyczną, formując jednoznacznie pozytywną ocenę tej postaci, która — jak z wyższego wynika — wcale nie była kryształową. (K)

W zespole ministra Baki

Reforma oświatowa

W KAŻDY wtorek i czwartek między 14.40 i 15.30 przed telewizorami zasiadają członkowie wojewódzkich i zakładowych zespołów ds. reformy gospodarczej. Jest to godzina obowiązkowych wykładów „w reformy”. Biuro pełnomocnika rządu ds. reformy wspólnie z TV będzie prowadziło te instruktażowe zajęcia do końca roku. Na razie mają one charakter dość ogólny, poświęcone są bowiem podstawowym założeniom reformy. Głównie dlatego, że podstawowe akty prawne, które składają się będą o całość reformy wciąż są jeszcze w fazie tworzenia i dyskusji. Jak dotąd nowy system obowiązuje w PGR-ach i w drobnej wytwórczości, znany też dopiero dwa inne dokumenty mianowicie ustawy o przedsiębiorstwie państwowym i samorządzie. Kiedy Sejm przyjmie 7 następnych podstawowych aktów prawnych, znacznie się okres intensywnego szkolenia.

TELEWIZJA wzięła na siebie nictwa w możliwie jak naj- więcej spotkań w zap- pełnomocnika rządu (docelowo kładach pracy, od przyjmowa- liczyć 33 osoby wraz z mi- nistrem) nie byłoby w stanie i pytania napływające nieprzer- podobała młodzi dyrektor biu- ra Jerzy Modzelewski. Oczywiście nie wznosiła to ekspertów — formę obejmie praktycznie pracowników biura od uczest-

reforma, tym razem na szczeblu ministerstwa i innych urzędów cen- tralnych oraz urzędów wojewódz- kich. Oprócz tego zostaną także zreorganizowane centralne szczeble kierownictwa gospodarczego (dotyczy to ministerstwa funkcjonalnych oraz Komisji Planowania) oraz dokonane przeglądu zbędnych i niewłaściwych przepisów wydanych przez Radę Ministrów bądź prezesa Rady Mini- strów.

Przez cały ten czas pracować będą zespoły resortowe, przygotowujące wspólnie z poszcze- gólnymi zespołami Komisji Reformy zbiorczy programy działań reformy w poszczególnych dziedzi- nach gospodarki.

OCZYWIŚCIE praca biura pełnomocnika rządu, Komisji Reformy i instytucji z nimi współpracujących nie zakończy się w dniu 1 stycznia 1982. Dy- rektor J. Modzelewski twierdzi, że okres wdrażania reformy będzie nawet trudniejszy niż obec- ny, przygotowawczy. Konieczne będzie doskonalenie, czy wręcz zmiana wielu rozwiązań. Rok 1982 będzie okresem typowo przejściowym, w którym nie wszystkie rozwiązania docelo- we reformy będą mogły wejść w życie. Pamiętajmy przy tym na- jbardziej o katastroficznej sytuacji gospodarczej kraju, wymagają- cą szczególnej ochrony pewnych gałęzi produkcji, a przede wszystkim grup społecznych, nie pozwolił na natychmiastowe oparcie zasad funkcjonowania gospodarki na mechanizmach i narzędziach czysto ekonomicz- nych.



NA ZDJĘCIU: dzieła sztuki pochodzące z ufundowanego przez- mu prezentuje z-ca kierownika Działu Operacyjnego Urzędu Celnego w Szczecinie, Roman Lachowicz. (CAP — Jerzy Undro)

Ocalone dla kultury

OD CZASU do czasu prasa do- nośi nam o przemysłowych afe- rach na wielką skalę, dziełach wy- karczonych, których ocalenie osta- dła naszej kultury. W tym roku do- dla gospodarci ucale nie tak mało dzieł najprzeróżniejszych atrakcyj- nych tożsamości. Na co dzień mamy przed oczyma dzieła sztuki, które w rzeczywistości są dziełami sztuki. W tym roku do- dla gospodarci ucale nie tak mało dzieł najprzeróżniejszych atrakcyj- nych tożsamości. Na co dzień mamy przed oczyma dzieła sztuki, które w rzeczywistości są dziełami sztuki.

Piotr CEGIELSKI (Interpress)

Kieszonkowe organy

JAPONSKA firma komputerowa Casio wyprodukowała kieszonko- we organy o wymiarach mini-kalkula- tora o nazwie Casio VL-1. Tone- rarytatem tego na klawiszach i ty- czeń (z wszystkimi półtonami) pozwala zaprogramować na stałe do- kładnie 128 dźwięków, a także kombinację około dziesięciu róż- nych rytmów i pięciu tonów. Moż- na również puszczać wszystko na klawisz Fantazja, czyli losowo

Złodzieje czasu

AMERYKANSCY urzędnicy u- kradli w poprzednim roku półtora czasu o wartości 130 mln dolarów. Obliczają to pewna prywatna fir-

ma, zajmująca się pośrednictwem pracy, a chodziło o podsumowanie kosztu późniejsi do pracy u- rzędników instytucji państwowych. W prywatnych przedsiębiorstwach ludzie spóźniają się do pracy nie- stychanie rzadko, gdyż za to gro- zi utrata pracy.

SŁYNNY pisarz angielski H. G. Wells twierdził, że nie ma istoty lepiej przy- stosowanej się do różnych warunków zewnętrznych niż człowiek. Łatwo rozniżyliśmy się w komforcie, lecz jednocze- śnie potrafimy szybko adap- tować się do trudności.

Nie wiadomo, jaka będzie zima, wiadomo już jednak, że be- dziennej musielibyśmy przeżyć w sytuacji silnego kryzysu gospo- darczego. Trzeba się liczyć nie z niedogranieniem mieszkań, z kłopotami energetycznymi, kom- unikacyjnymi, z trudnościami w budowaniu naszego codzien- nego menu.

Lekarze i higieniści twierdzą, że niewielkim wysiłkiem nale- ży już teraz, w okresie jesieni, zacząć przygotowywanie na- szych organizmów do trudności zimowej. Jednocześnie, orga- nizmów optymalne w naszej sy- tuacji warunki ocieplenia.

ZAKONCZONE niedawno strajki okupacyjne akademii me- dycznych — co by o nich nie zostało już słusznie powiedzia- ne — wykazały słabość dotychczasowego systemu rekrutacji na studia medyczne. W tym konflikcie przegrał nie tylko system, przegrali wszyscy. Strajkujący — bo mimo ich desperackich protestów nie zdobyli upragnionych indeksów. Akademicy — bo mimo kategorycznych uchwał senatów ulegli się pod presją „terrorystów” i zgodzili się części z nich przyjąć. System — bo okazał się niesprawiedliwym archaizmem z minionej epoki na- kazów i preferencji.

STRAJKI wygasły, wygra- nym nie było. Pozostało pyta- nie: jak tego typu konfliktu uniknąć w przyszłości? Nie ulega wątpliwości, że głównym sprawcą awantury na akademiach medycznych był egzamin wstępny, oparty na mocno zwietrzałym działaniu za- sadach. System ten, delikatnie mówiąc, jest nie najlepszy. Opiera się on na egzaminie wstępnym — teście pisemnym jednakowym dla wszystkich kandydatów w całym kraju. Do wyników testu dolicza się punkty preferencyjne — za naukę w szkole średniej, za pracę przed- studiami w placówkach służby zdrowia, za pochodzenie spo- łeczne. Podstawą do przyjęcia na studia jest suma zdobytych punktów z egzaminu i preferen- cyjnych. Bywa, że prawie połowa zdobytych punktów stanowią punkty dodatkowe, nie mające nic wspólnego z rzeczy- wistym przygotowaniem kandy- data do studiów, i jest to pierwsze słabe ogniwo całego systemu rekrutacji.

Drugim jest obowiązująca przy egzaminach wstępnych zasada re- jonizacji. Zgodnie z wymiśla- nymi wytycznymi, które w Kra- kowie, córka murarza, która nie otrzymała punktów, do tego ukon- czyła technikum, zjadła się z rze- zą, wskazuje, że nie ma w tym nic- kiego, co by o nich nie zostało już słusznie powiedzia- ne — wykazały słabość dotychczasowego systemu rekrutacji na studia medyczne. W tym konflikcie przegrał nie tylko system, przegrali wszyscy. Strajkujący — bo mimo ich desperackich protestów nie zdobyli upragnionych indeksów. Akademicy — bo mimo kategorycznych uchwał senatów ulegli się pod presją „terrorystów” i zgodzili się części z nich przyjąć. System — bo okazał się niesprawiedliwym archaizmem z minionej epoki na- kazów i preferencji.



Na zdjęciu te zabytkowe księgi pozostawione w kraju. (CAP — Jerzy Undro)

Rejonizacja przyjęta na studia nie spełnia swojego podstawowego zadania, co w tym roku ujawniło się najbardziej. Przyjmowanie kandy- datów do jednej akademii przy róż- nych liczbach startujących o in- deksa spowodowało, że w niektórych instytutach nie było wstępujących, w Krakowie potrzeba było 55 pkt. aby być przyjętym, w Szczeci- nie wystarczyło 38. Ten, kto do- stał w Krakowie np. 50 pkt., do Szczecina przemieścił się jednak nie mógł — na przeszkodzie stałaby przepływa...

REASUMUJĄC: dotychczasowy system rekrutacji na studia medyczne jest zły i wymaga daleko idących modyfikacji. Ministerstwo Zdrowia obiecuje, że już wkrótce przedstawi wszy- tkiem zainteresowanym nowe zasady i do końca marca przysz- lego roku podejmie ostateczną decyzję. Na dzisiaj wiadomo tylko tyle, że punkty za pracę w placówkach służby zdrowia będą utrzymane, pozostałe pod naciskiem uczelni zostaną przy- puszczone do dyskusji. Co dalej? Proponuję rozwiązanie radykal- ne: zrezygnować — dać uczelniom prawo ustalania zasad przyjmo- wania kandydatów na studia medyczne. Szczegóły do ustale- nia, ale jedno jest pewne: bez pełnej samodzielności uczelni i wynikającej stąd konkurencji w kształceniu przyszłych lekarzy nie wywrótna się żadnych dys- proporcji: ani składu społecznego studiujących, ani nasycenia ka- dra lekarską różnych regionów kraju, ani wreszcie kwalifikacji i specjalizacji lekarzy.

Maciej LEWAŃSKI (Interpress)

Złota rybka — podpalaczem

W ANGIELSKIM mieście Don- caster pożar całkowicie strawił jedną willę. Stwierdzono, że przy- czyną pożaru była złota rybka, umieszczona w szklonym pojem- niku, który stojąc w silnym słoń- cu zadziałał jak soczewka. Naj- pierw zaczęły się palić firanki, później ogień rozprzestrzenił się na cały dom. Na szczęście nie było ofiar w ludziach.

Prehistoryczny antybiotyk

ANALIZA pozostałości kości- wych pochodzących z IV-VI w. n.e. z- nalezionych w Wadi Farafra w Sudanie wykazała obecność antybiotyków. Ścisłe mówiąc — tetracykliny. Zna- dzione w promieniach ultrafiolet- wych — kości te dawały złoty- ciółną fluorescencję — typową dla tetracykliny.

Superbandaż

AMERYKANSKA firma medyczna Applied Medical Devices Inc. opar- cowała nowy typ bandaża. Kłó- tnie prawie natychmiast mniem- szej jesiennej zimowej powo- dny nie obciążać dzieci nosze- niem do szkoły ciężkich teczek, ale do utrzymania się w czystości pomaga także sama zagrzana woda.

Adam HOLLANER (Interpress)

Medyczne rejony

Porażki w punktach

nie wystarczyło 38. Ten, kto do- stał w Krakowie np. 50 pkt., do Szczecina przemieścił się jednak nie mógł — na przeszkodzie stałaby przepływa...

REASUMUJĄC: dotychczasowy system rekrutacji na studia medyczne jest zły i wymaga daleko idących modyfikacji. Ministerstwo Zdrowia obiecuje, że już wkrótce przedstawi wszy- tkiem zainteresowanym nowe zasady i do końca marca przysz- lego roku podejmie ostateczną decyzję. Na dzisiaj wiadomo tylko tyle, że punkty za pracę w placówkach służby zdrowia będą utrzymane, pozostałe pod naciskiem uczelni zostaną przy- puszczone do dyskusji. Co dalej? Proponuję rozwiązanie radykal- ne: zrezygnować — dać uczelniom prawo ustalania zasad przyjmo- wania kandydatów na studia medyczne. Szczegóły do ustale- nia, ale jedno jest pewne: bez pełnej samodzielności uczelni i wynikającej stąd konkurencji w kształceniu przyszłych lekarzy nie wywrótna się żadnych dys- proporcji: ani składu społecznego studiujących, ani nasycenia ka- dra lekarską różnych regionów kraju, ani wreszcie kwalifikacji i specjalizacji lekarzy.

Maciej LEWAŃSKI (Interpress)

Złota rybka — podpalaczem

W ANGIELSKIM mieście Don- caster pożar całkowicie strawił jedną willę. Stwierdzono, że przy- czyną pożaru była złota rybka, umieszczona w szklonym pojem- niku, który stojąc w silnym słoń- cu zadziałał jak soczewka. Naj- pierw zaczęły się palić firanki, później ogień rozprzestrzenił się na cały dom. Na szczęście nie było ofiar w ludziach.

Prehistoryczny antybiotyk

ANALIZA pozostałości kości- wych pochodzących z IV-VI w. n.e. z- nalezionych w Wadi Farafra w Sudanie wykazała obecność antybiotyków. Ścisłe mówiąc — tetracykliny. Zna- dzione w promieniach ultrafiolet- wych — kości te dawały złoty- ciółną fluorescencję — typową dla tetracykliny.

Superbandaż

AMERYKANSKA firma medyczna Applied Medical Devices Inc. opar- cowała nowy typ bandaża. Kłó- tnie prawie natychmiast mniem- szej jesiennej zimowej powo- dny nie obciążać dzieci nosze- niem do szkoły ciężkich teczek, ale do utrzymania się w czystości pomaga także sama zagrzana woda.

Adam HOLLANER (Interpress)



ucho igielne

Przełożyła Małgorzata Targowska

A zresztą, kto chciałby oglądać jej ciało. Chyba tylko ona sama. — Czy mogę jeszcze zostać minutę? — zapytał Jo. Bardzo często zadowalał to pytanie, i czasami minuta mogła znaczyć pół dnia.

— Tak, ale się ubiorę — zgodziła się Lucy. Powie- stła ręcznik na sznurze i poszła do drzwi. Nieznajomy stał w progu i patrzył na nią. Lucy zastanowiła się później, dlaczego nie odezwała żadnego strachu. Patrzył na nią w jakiś szczególny sposób, nie było w jego twarzy ani groźby, ani łobuzności, pożądana jego głupiej afekcji. Nie przyglądał się jej pierścionkowi czy tonu, ale patrzył prosto w jej oczy. Spoj- rziała na niego, trochę zaskoczona, ale zupełnie nie zawstydzona, zdając sobie że nie krzyczy i nie zasłania się rękami, wreszcie że nie zamyka mu drzwi przed nosem.

Zauważyła też w jego oczach, lub może wydawa- ło się jej tylko że zauważyła, coś co przypomniało podziw, jakby błąd rozumienia i ślad smutku. Czar przynął i on cofnął się do swej sypialni, zamknięta za sobą drzwi. Chwilę później usłyszała skrzypienie łóżka pod ciężarem jego ciała. I bez najmniejszego powodu poczuła się nagłe straszliwie winna.

W tym samym czasie Percival Godliman poruszył niebo i ziemię sprządzając wszystkie drogi ułotowe. Każdy policjant w Zjednoczonym Królestwie otrzy- mał zdjęcie Fabera i prawie połowa zajmowała się tylko szukaniem zbiega. W miastach sprawdzali ho- tele i pensjonaty, stacje kolejowe i dworce autobus- owe, kawiarnie i centra handlowe. Z wielką staran- nością przeszukiwali kryjówki pod mostami i ruiny zombardowanych budowli. We wsłach zaglądali do stodół, słońców, pustych farm, ruin zamków, sprau- dzali tarośla, polany i pola zasiane zbożem. Pokazy- wali zdjęcia kierowcom autobusowym, medycznym obłu- jącym stacje benzynowe, pracownikom pobierają- cym opłaty za przejazd promem. We wszystkich kon- troli i toniskach, na każdym biurku urzędnika kon- troli paszportowej przyczepiono zdjęcie Fabera.

Policja przypuszczała, że poszukuje się niebezpiecz- nego mordercy. Policjant ze służby ruchu został poin- formowany, że męczyną na zdjęciu zabił nożem dwoje ludzi w Londynie. Starsi stopniem oficerowie widzieli trochę więcej, mianowicie, że jedno z mor- derstw popełniono na tle seksualnym, motywy drugie- go były zupełnie niezane, trzeci natomiast, o któ- rym podawali nie powinni się dowiedzieć, okazało się krasnym i niewytłumaczonym zabójstwem żoł- nierzem jadącym pociągiem do Liverpoolu. Jedynie ty- socy rangą policjant i kilku oficerów Scotland Yar- du zadowolił sobie sprawe, że ten żołnierz na krótki czas został przydzielony do M15 i że te wszystkie morderstwa miały związek z Security Office (Urząd- dem Bezpieczeństwa).

Gazety pisały jedynie o zwyciężym poszukiwaniu mordercy. Kiedy Godliman udostępnił szczegóły, więk- szość dzienników przekazała całą historię w wydaniu wieczornym. Pierwsze wydanie gazet przeznaczonych dla czytelników Szkocji, Ulsteru i Północnej Walii nie zdjęło wydrukiwać sensacyjnych wiadomości i następnego dnia wyszła dodatek nadzwyczajny. Oficjalnie ze Stockholmu przedstawiono jako robotnika nadano mu fałszywe nazwisko i podano parę wymyśl- onych szczegółów dotyczących jego życia w Londynie. To morderstwo, według dziennikarzy, pozostało w jakimś związku z śmiercią Uny Garden w 1940 roku, ale jak to był związek, dokładnie nie wiadomo. Zabójca mordercy przy użyciu sztyletu.

Dwie gazety z Liverpoolu szybko dowiedziały się o zamordowaniu w pociągu funkcjonariusza kolei i snuty rozważania, czy i w tym wypadku sprawcą zabójstwa był męczyną z Londynu zabijający szty- letem. Dziennikarze tych gazet próbowali dowiedzieć się czegoś od policji z Liverpoolu. Redaktorzy naczel- ni otrzymali telefonicznie rozkaz z Komendy Głównej niedrukowania żadnych danych dotyczących tej sprawy.

Opótem aresztowano stu pięćdziesięciu siedmiu wy- sokich brunetów; wszystkich podejrzewano, że nazy- wają się Faber. Wszystkich z wyjątkiem dwudziestu dziewięciu mogli udowodnić swoją niewinność. Pracownicy M15 przesłuchiwali tych dwudziestu dziewię- ciu.

(edn)

Shukającym ekspertów

PAN służy radą

POLSKA Akademia Nauk postanowiła zaktywizować się jako doradca. Opracowywa- ne ekspertyzy mają mieć szczególną aktualność i do- tyczyć sposobów wychodze- nia z kryzysu w różnych dziedzinach życia spo- łecznogospodarczego.

W działalności Akademii nie jest to nic nowego. Aktywność PAN na tym polu obserwuje się co najmniej od kilku lat, kiedy to u- znano że doradztwo nauko- we jest ważnym czynni- kiem wdrażania osiągnięć nauki do praktyki społecz- nej. I tak w zależności od celu, sposobu przygotowa- nia oraz wykonawcy były to zarówno doradne opinie, rzeczoznawcze oceny, stałe konsultacje wykonywane przeważnie przez określo- nych specjalistów, jak i o- pracowania kompleksowe i zespołowe, opierające się nie tylko na nagromadzo- nym wiedzy, lecz na dodat- kowych studiach i bada- niach.

W zależności od adresata, skali i zasięgu oddziaływa- nia były to ekspertyzy centralne przeznaczone dla kierownictwa politycznego i państwowego, które prze- dzinały się do wypracowa- nia polityki państwa, do ważnych zagadnień kluczowych dla rozwoju społeczno - gospodarczego kraju, ekspertyzy dla władz regionalnych, zjednoczeń itp. oraz ekspertyzy dla przedsiębiorstw, urzędów i sądów, dotyczące przeżwa- nych i wykonywane wzglę- dnie szybko.

Prezydium Akademii do- kładano starannie by ek- spertyzy miały wysoki poziom, by do prac tych angażowa- ły się najbardziej kompe- tentne zespoły komitetów naukowych pod kierunkiem i z udziałem członków PAN. Zawarto także porozu- mienie z Komisją Plano- wania przy Radzie Mini- strów ustalając tematykę ekspertyz.

I to by było na tyle — jak mawia prof. Stanisławski. Nikt bowiem nie sły- szal, aby prace naukowe o najwyższym nawet auto- rytetywie dziedzinowym były brane pod uwagę — a w Komisji Planowania w

szczęśliwości. Co więcej, ekspertzy nie podawano do publicznej wiadomości, choć by w najbardziej syntety- cznej formie. Naukowcy musieli „po znajomości” zdobywać wiarygodne dane wobec znanego zakła- mania oficjalnej statystyki.

Większość zaś opracowań naukowych trafiało pod sukno. Tak było np. z ek- spertyzą na temat sytuacji paliwowo - energetycznej kraju, skierowaną w 1977 roku do ówczesnego prze- wodniczącego Komisji Pla- nowania Władysława i wi- cepremiera nadzorującego górnictwo i energię — Szydłaka. Dziś dopiero o- kazuje się, jak trafne przy- widywania były zawarte w tej zatajonej ekspertyzie. „Począwszy od 1980 roku — czytamy we wspomnia- nym opracowaniu — wyst- pi ujemne saldo w handlu zagranicznym paliwami i energią i będzie ono wzra- stać. Możliwe do wydobycia w Polsce węgla kamiennego w dalszych latach ledwie star- cza dla koksowienia, e- lektryczności i innych najwięk- szych kłopotów przemysło- wych. Zabraknie natomiast krajowego paliwa dla mniejszych o „biurocrów”. Przymiśnijmy, że słowa te były pisane w 1977 r.

Ekspertyza ta zawiera o- czywiście nie tylko analizę, ale i postulaty. Oto jeden z nich: „Konieczne jest kon- tynuowanie wysiłków w ce- lu dalszego wzrostu wydo- bycia węgla kamiennego przy ztyczywanym jednak ograniczeniu rabunkowej eksploatacji pokładów me- tala „na zawal” powodują- cych bardzo duże straty węgla w złożu, przeniesien- nia nacisku na pracę w nie- dziele, która odcina od gór- nictwa dopływ nowych pra- cowników, szukających pra- cy raczej 5 niż 7 dni w tygodniu”.

Nasuwają się wnioski: do- brze byłoby opublikować więcej takich ekspertyz z- minionych są one do wykorzy- stania — przynajmniej nie- które.

Marcin KRYST (Interpress)

zależności od adresata, skali i zasięgu oddziaływa- nia były to ekspertyzy centralne przeznaczone dla kierownictwa politycznego i państwowego, które prze- dzinały się do wypracowa- nia polityki państwa, do ważnych zagadnień kluczowych dla rozwoju społeczno - gospodarczego kraju, ekspertyzy dla władz regionalnych, zjednoczeń itp. oraz ekspertyzy dla przedsiębiorstw, urzędów i sądów, dotyczące przeżwa- nych i wykonywane wzglę- dnie szybko.

Prezydium Akademii do- kładano starannie by ek- spertyzy miały wysoki poziom, by do prac tych angażowa- ły się najbardziej kompe- tentne zespoły komitetów naukowych pod kierunkiem i z udziałem członków PAN. Zawarto także porozu- mienie z Komisją Plano- wania przy Radzie Mini- strów ustalając tematykę ekspertyz.

I to by było na tyle — jak mawia prof. Stanisławski. Nikt bowiem nie sły- szal, aby prace naukowe o najwyższym nawet auto- rytetywie dziedzinowym były brane pod uwagę — a w Komisji Planowania w

Mecz do jednej bramki

Efektowne zwycięstwo biało-czerwonych

EFEKTOWNYM zwycięstwem 6:0 (1:0) nad reprezentacją Malty zakończyli polscy piłkarze eliminacje do piłkarskich mistrzostw świata Espana-82. W meczu na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu bramki strzelili: Iwan — w 6 min., Smolarek w 46 i 64 min., Majewski w 48 min., Dziekanowski w 80 min. oraz Boniek w 85 min.

ZGODNIE z oczekiwaniami mecz z Maltańczykami przebiegał przy zdecydowanej przewadze Polaków, a zwycięstwo przy większym szczęściu i skuteczności mogło być znacznie wyższe. Dość stwierdzić, że Mowlik po raz pierwszy dotknął piłki dopiero w 36 min., że Polacy egzekwowali 14 rzutów rożnych, a Maltańczycy ani jednego, że tylko kilkakrotnie zwłaszcza w drugiej połowie piłka przeszła środkową linię boiska po stronie naszej bramki.

Goście wystąpili w składzie zmienionym w porównaniu z drużyną, która grała z NRD w Jenie m.in. nie wystąpił bohater tamtego spotkania bramkarz J. Bonello, którego zastąpił Ch. Sciberras, Maltański goalkeeper był bezsprzecznie najbardziej zapracowanym zawodnikiem na boisku, w przeciwieństwie do P. Mowlika, który porządnie amarył.

Nasz zespół pragnąc efektownie zakończyć eliminacje dążył od pierwszego gwizdka do zdobycia bramki. Udało się to wprawdzie A. Iwanowi już w 6 min. ale potem napór Polaków długo nie przynosił efektów w postaci bramki. Gra toczyła się niemal bez przerwy w okolicach pola karnego gości, którzy zamykali w hokejowym zamku bronili się całą drużyną. Strzały i akcje naszych piłkarzy w gąszczu nóg odbijały się, miały bramkę. W tej sytuacji przez 40 min. piłka ani razu nie trafiła do maltańskiej siatki i dopiero po przerwie, kiedy goście opadli z sił i rozluźnili szeregi obronne posypały się bramki.

W ambientie grającej drużyny trenera Piechniczka na szczególne wyróżnienie zasłużył grający na prawej obronie Majewski. Zdobył on jedną z bramek, był bezpośrednim współautorem trzech innych i kto wie, czy nasz selekcjoner nie znalazł wreszcie właściwej obsady prawej obrony. Dobry występ zapisał na swym koncie także A. Palasz, który grał wprawdzie krótko ale skutecznie i efektownie. Wzbogacił swój bramkowy dorobek w reprezentacji o dwa dalsze gole W. Smolarek. Aktywni byli A. Buncol, M. Okoński chociaż zabrakło im szczęścia w sytuacjach podbramkowych. Na pochwałę zasłużyli także pozostali nasi piłkarze grający od pierwszej do ostatniej minuty na pełnych obrotach chociaż wynik tego meczu był niemal od początku przesądzony.

Wyniki i tabele

II liga piłkarska

Grupa I

BKS Bielsko — GKS Tychy 2:1 (1:1).
 Urania — Słon G. 1:2 (1:1).
 ROW — Zagłębie 2:1 (1:1).
 Stocznowiec — GKS K. 3:1 (0:0).
 Błękitni — Stal Stocznia 2:3 (1:1).
 Gryf — Piast 2:1 (0:0).
 Olimpia — Lechia 0:3 (0:3).
 Górnik — Odra 6:1 (0:1).

TABELA:

1. BKS	20:6	18-14
2. Stal Stocznia	17:11	23-15
3. Odra	17:11	22-13
4. Katowice	17:11	21-14
5. Zagłębie	17:11	23-18
6. Słonow	17:11	16-16
7. Gryf	16:12	19-14
8. Górnik	14:14	23-17
9. Piast	14:14	21-20
10. ROW	14:14	22-23
11. Tychy	12:16	22-13
12. Stocznowiec	12:16	16-23
13. Olimpia	11:17	13-22
14. Lechia	11:17	10-25
15. Urania	8:20	12-22
16. Błękitni	7:21	13-33

I liga piłki ręcznej

Słask — Wybrzeże 30:24 i 26:23.
 Grunwald — Hutnik 24:23 i 26:20.
 Anilana — Korona 30:25 i 29:25.
 Pogon — Gwardia 22:21 i 21:23.
 Pogon Sz. — AZS 19:20 i 24:30.

TABELA:

1. Wybrzeże	30:16	504-462
2. Słask	28:24	522-412
3. Hutnik	25:17	474-399
4. Anilana	45:21	451-421
5. Grunwald	19:17	462-447
6. Pogon Z.	18:20	448-460
7. AZS	13:23	412-442
8. Gwardia	43:15	431-478
9. Korona	9:37	481-593
10. Pogon Sz.	3:33	437-537

Wilki Morskie w opałach

W SOBOTĘ koszykarze II ligi rozegrali przedostatnią kolejkę spotkań mistrzowskich rundy jesiennej. Na parkiecie WDS drużyna szczecińskiej Pogoni pokonała szczeciński Zastal 86:32 (76:78, 44:33).

Pierwsza połowa spotkania należała do zawodników Pogoni, którzy po nie najlepszym początku opanowali sytuację na parkiecie i byli stroną przeważającą. Momentami przewaga gospodarzy sięgała 17 punktów. Tuż przed przerwą miejscowi zwolnili grę co wykorzystali goście i zmniejszyli stratę punktową. Mimo to nikt nie przypuszczał, że w drugiej połowie zwycięstwo Pogoni może być zagrożone. Tak się jednak stało. Z minuty na minutę topniała przewaga Wilków Morskich, a na 30 sek. przed końcem regulaminowego czasu gry wynik brzmiał 76:74 dla Pogoni. Jeszcze jedna udana akcja Zastalu i przy stanie 76:75 sędzia zarządził dogrywkę. W tej decydującej fazie gry gospodarze grali rozsądnie i skutecznie co zapewniło im zwycięstwo. Mimo sukcesu szczecinianie nie zasłużyli w tym meczu na pochwałę. Wydało się, że gdyby podopieczni trenera S. Ryki grał przez całe spotkanie bardziej konsekwentnie to zapewniłby sobie sukces w równym czasie gry.

A oto zdobywcy punktów — dla

Pogoni: Lamezyk 20, Krason 18, Szewczyk 15, Weclawski 14, Warszawski 12, Krawczyk 4; dla Zastalu: Naruszewicz 17, Wysocki 22, Kacmarek 18, Hebyński 18, Galant 5, Olezak 5, Fedorowicz 5, Michałowski 2.

W NAJBLIŻSZĄ sobotę Pogon rozegra ostatnie spotkanie I rundy w Gdańsku, gdzie zmierzy się z tamtejszą Spójnią.

Nie powiodło się natomiast koszykarzom stargardzkiej Spójni, którzy ponieśli kolejną porażkę, tym razem w Warszawie z AZS AWF 80:107 (39:63). W sobotę Spójnia podejmować będzie Polonię Leszno. (Jk)

TU TOTO!

DUŻY LOTEK
 I losowanie:
 4-26-27-29-34-46
 dod. 9
 II losowanie:
 8-9-20-28-46
Końcówka banderoli: 4713.

Derby przy pustych trybunach

Stoczniovcy za silni dla beniaminka

WCZORAJ na stadionie w Stargardzie rozegrano II-ligowe derby piłkarskie, w których spotkały się drużyny Błękitnych i Stali Stocznia. P meczu stojącym na przeciętnym poziomie zwyciężyli stoczniovcy 5:2 (1:1).

POCZĄTEK spotkania nie zapowiadał kłeski beniaminka bowiem już w 13 min., po rzuceniu różnym Chopcia głową skierował piłkę do bramki Kalisza. Radość miejscowych nie trwała jednak długo, gdyż w kwadrans później Zambrzycki nie zrnałował precyzyjnego podania Blaszczyka zdobywając wyrównującego gola. W drugiej odsłonie, po okresie bezbarwnej gry, Hawrylewicz zainicjował rajd zakończony celnym strzałem, po którym piłka znalazła drogę do siatki Błękitnych. Utrata bramki mocno zdeprymowała gospodarzy, którzy oddali inicjatywę stoczniovcom. W cztery min. później było już 3:1 dla Stali po strzale Kolanowskiego. Miej

sowci nie mając nic do stracenia momentami próbowali zagrozić bramce Kalisza, ale robili to mało zdecydowanie. W 78 min. stargardzianie byli nawet bliżej zdobycia kontaktowego gola, ale Chopcia będąc w idealnej pozycji fatalnie spudłował. Nie pudłował natomiast najlepszy strzelec meczu Zambrzycki, który najpierw w 78 min. udatnie egzekwował rzut wolny a następnie w 88 min. spotkania nie zrnałował podania Borówki. Rozmiary porażki beniaminka zmniejszył Bartosik, który zdobył bramkę z rzutu karnego podsytkowanego za faul Kowalczyka na Wradze.

Dzięki temu zwycięstwu piłkarze Stali Stocznia znowu awansowali w tabeli i obecnie zajmują pozycję wicelidera. Za tydzień na stadionie przy ul. Bandurskiego dojdzie do spotkania „na szczycie” bowiem szczeniakię podejmować będą drużyny BKS Bielsko, która jest przedostatnim rozgrywek i w przedza stoczniovców o 3 pkt.

NATOMIAST w trudnej sytuacji znaleźli się piłkarze Błękitnych zamykający tabelę, ze skromnym, 7-punktowym dorobkiem. Na marginesie niedzielnego meczu nasuwa się jed na uwaga a dotycząca terminu tego spotkania. Otóż mecz wyznaczono na godzinę 12, kiedy to na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu polska jednostka rozpoczęła spotkanie z Malcią. Nawiąni byli ci, którzy sądzili, że II-ligowe derby wygrają rywalizację z meczem międzyzwiązkowym. Mecz w Stargardzie oglądają 300 widzów!

Błękitni — Stal Stocznia 2:5 (1:1)

Bramki zdobyli: Zambrzycki (w 32, 78 i 88 min.), Hawrylewicz w 53 min., Kolanowski w 52 min., Chopcia w 13 min., Bartosik w 85 min.

Błękitni: Falkowski — Czubara, Kawczyński, Kocikowski, Szydłowski, Korecki (od 58 min. Mazur), Chopcia, Madaj (od 71 min. Maćczak), Bartosik, Wraga, Loszkowski.

Stal Stocznia: Kalisz — Bartłomiej, Czerniak, Jankowicz, Kowalczyk, Sosak (od 75 min. Borówka), Benesz, Kolanowski, Hawrylewicz, Blaszczyk (od 83 min. Makowski), Zambrzycki.

Złote kartki otrzymał: Chopcia, Kocikowski, Szostak. (Jk)

PO „MISZCIE” następną oficjalną maskotką olimpijską będzie Vućko (Wilczek). Będzie on patronem Złotym Imiowym Igrzyskom Olimpijskim, które odbędą się w Sarajewie w 1984 r.

„7” Pogoni nie wykorzystała szansy

Komplet punktów dla akademików

ZESPOŁY piłkarzy ręcznych ekstraklasy rozegrały w sobotę i niedzielę ostatnie mecze jesiennej rundy spotkań. Drużyna Pogoni podejmowała na własnym boisku AZS Warszawa. Spotkania zakończyły się porażkami gospodarzy 19:20 (11:12) i 24:30 (11:15).

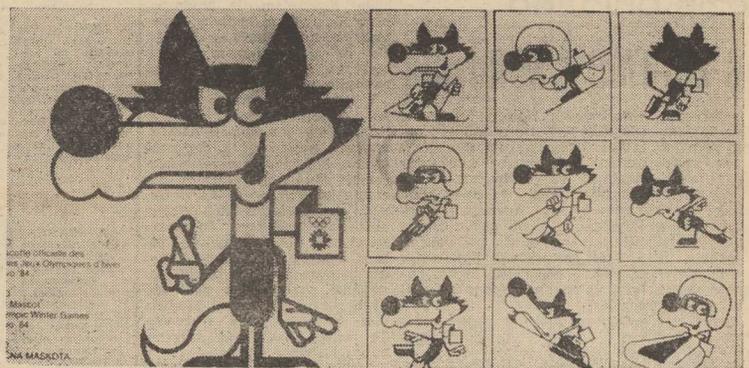
PRZED meczami z AZS zajmującym 8 miejsce w tabeli liczone, że szczeniakiom uda się na własnym boisku podreperować dorobek punktowy. Niestety Pogon nie wykorzystała szansy odrobienia dystansu do rywali. Mimo tego, że akademicy z Warszawy nie prezentowali najwyższego poziomu nasi reprezentanci okazali się jeszcze słabsi. Bardziej wyrównany był sobotni mecz. Wprawdzie od początku na boisku dominowali goście, jednak piłkarze Pogoni aż sześciokrotnie doprowadzali do remisów. O ostatecznym wyniku zdecydowała końcówka spotkania, w której niestety szczeniaki nie popisali się. Cztery minuty przed zakończeniem gry przeciwnicy zdobyli jednobramkowe prowadzenie i rezultat ten udało im się utrzymać.

W wczorajszym meczu brak formy u zawodników Pogoni był jeszcze bardziej widoczny. Spokojnie i mądze rozgrywałycy piłkę warszawianie bez trudu wywalczyli w pierwszych minutach spotkania prowadze-

nie, które powiększyli pod koniec drugiej połowy spotkania. W szeregach gości doskonale spisał się zdobywca 17 bramek — Janusz Rzewuski. Natomiast atakom szczeniakiom brakowało precyzji. Strzały oddawane często bez przygotowania były niecelne lub stawały się łupem bramkarza AZS.

W sobotnio-niedzielnym meczach bramki zdobyli — dla Pogoni: Mańkowski 5 i 5, Zubowicz 4 i 1, Antczak 4 i 5, Gieła 2 i 6, Brzozowski 2 i 3, Haas 0 i 2, Iwaszczyk 1 i 0. Dla AZS Warszawa: Rzewuski 6 i 17, Piedrow 6 i 4, Szymczyk 1 i 4, Trybiński 3 i 1, Kacmarek 3 i 1, Stelmastak 1 i 0, Robak 0 i 1, Zaleski 0 i 1, Granała 0 i 1.

„7” Pogoni a dorobkiem 3 pkt. jest zdecydowanym outsiderem rozgrywek ekstraklasy. Zespół ma jeszcze szansę odrobienia strat w II rundzie spotkań. Zależać to jednak będzie od dobrego przygotowania graczy do decydującej batalii o ligowy tytuł. Obecnie w spotkaniach ekstraklasy nastąpi przerwa do 20 marca. Drużyna morskiego klubu w międzyczasie ważne udział w rozgrywkach Pucharu Polski. W I rundzie przezwłknkami Pogoni będą II-ligowe zespoły Chrobrego Głogów i AZS Gorzów. Turajsi ten obędzie się w dniach 4-8 grudnia w Gorzowie. (6)



Przed świątecznym szczytem...

Trudna droga zagranicznej paczki

WKROTCE znowu nastąpi „pocztowy szczyt”. Przed świętami liczba wysłanych pocztówek, listów i paczek zdecydowanie rośnie. Sprawa terminowego i prawidłowego doręczenia przesyłek nawet poza szczytem budzi sporo kontrowersji, szczególnie jeśli chodzi o paczki żywnościowe napływające masowo z zagranicy. Jak zatem będzie przed Bożym Narodzeniem?

WIOSNA (także był wówczas „pocztowy szczyt”), gdyż działo się to w okresie świąt Wielkanocy) odwiedziła Wydział Poczto-Celny w Szczecinie. I wtedy bowiem napływały skargi, że przesyłki z zagranicy docierają do adresatów po wielu tygodniach. A jeśli w paczce znajdują się produkty żywnościowe — na ogół zanim trafią do odbiorcy, zdążył się zepsuć. I rzeczywiście, sytuacja przedstawiała się niewesoło. W małych, od lat nie remontowanych pomieszczeniach pracowało kilkanaście ekip pocztowo-celnych odpowiadających paczki. W sali unosił się fetor zepsutej żywności. Magazyny, mimo wysiłku załogi, wciąż pęczniały od nowych przesyłek, których nie zdążono „przerobić” w ciągu dnia.

WARUNKI pracy były fatalne. Liczono jednak na pewne zmiany poprawy. Miały ją stworzyć uzyskane dodatkowo z Technikum Łączności, pomieszczenia. Miały zostać zrealizowane decyzje resortowe o otwarciu dwóch dodatkowych urzędów celno-pocztowych w Łodzi i na Śląsku, co mocno odciążałoby extery istniejące (w tym i szczeciński).

Jak przedstawia się sytuacja dziś? No cóż, wiadomo, że zapowiadane nowe placówki jeszcze nie powstały. Jeśli zaś chodzi o urząd szczeciński — to zyskał on (ze znanym opóźnieniem) jedną salę po wzniesieniu Technikum Łączności. Pomieszczenie to jest obecnie w trakcie adaptacji, jednakże prace potrwać jeszcze około 1,5 miesiąca, czyli przed świętami pracować w nim nie będzie można. Na niewątpliwą plus trzeba salę, która nie straszy już liszajami luszczącymi się farby i zakiekanymi na ścianach. Sala odpowiadająca paczce nie straszy już liszajami luszczącymi się farby i zakiekanymi na ścianach. Sala odpowiadająca paczce nie straszy już liszajami luszczącymi się farby i zakiekanymi na ścianach.

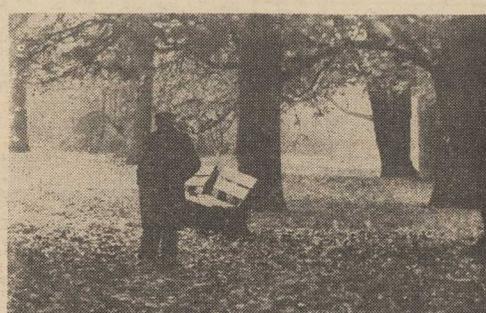
odprawieniem do adresata? Na to pytanie uzyskaliśmy odpowiedź od kierownika Wydziału Obrót Zagranicznego Aleksandry Grabowskiej.

OBECNIE co dzień przychodzi około 2 tys. paczek z zagranicy i tyleż jest odprowadzanych. A więc na bieżąco. Tyle tylko, że w magazynach wciąż znajdują się 18 tys. paczek „zaległych”, które oczywiście wciąż przechodzą rotację (odprawiane są te najdłużej leżące w urzędzie pocztowo-celnym). Wejść jednak nie można zlikwidować owych zaległości. Tak rzeczywiście na bieżąco odprowadzane są przesyłki z NRD i Holandii, jednakże już te z Francji, Belgii, RFN na swoją kolej czekają ponad 2 tygodnie. A przecież nieraz sporo czasu minie zanim trafią do Szczecina, czyli czas ich drogi wydłuża się do miesiąca i więcej.

JEDNA z przyczyn owych opóźnień jest sprawa transportu. Potrzebnych jest znacznie więcej samochodów do obsługi ekspedycji przesyłek zagranicznych niż Wydział Poczto-Celny otrzymuje. Tymczasem ostatnio jeszcze pogłębił się ten trudności w związku z likwidacją benzynowych. Czy naprawdę nie ma na to rady?

Obejście pracuje się tu przy maksymalnym wykorzystaniu siły roboczej. Czynniki są wszystkie, by przynajmniej te 2 tys. paczek dziennie wysłać do adresatów (jeżeli nie zabraknie środków transportu). Na pewno w przedświątecznym szczyście będzie to za mało „moc przerobowa”. I choć można było by odprowadzić dziennie o 800 paczek więcej (gdyby gotowe było pomieszczenie uzyskane od Technikum Łączności) to także najprawdopodobniej nie wystarczająco przy dużym natężeniu przesyłek, z zagranicy jakie teraz obserwujemy. Zresztą nie wiadomo, czy byłaby możliwość odtransportowania przygotowanych 200 paczek dziennie, nie wjeżdżając na brzo samochodów, benzynowych, wszystkich.

CZY zatem musimy być skazani na otrzymywanie paczek po paru tygodniach a nawet miesiącach, gdy znajdują się w niej produkty żywnościowe nie nadają się już do spożycia? Czy mamy zabrać znajomym i rodzinom z zagranicy przysyłania nam jedzenia, w czasie gdy brak go na krajowym rynku? A może po prostu rezygnować z przysyłania nowych urzędów celno-pocztowych z troszczyć o kwestie transportu, a także warunki pracy w istniejących wydziałach obrót zagranicznego. Bo prawdę powiedziawszy obsługa przesyłek zagranicznych to dla paczki i całego kraju doskonały interes.



Jesienny spacer po opadłych liściach.

Foto: Z. Jodkowski

Z zimną krwią

Jacobója stawia pasjansa...

TRUDNO dać dociec, kiedy to między nim i ożeniami, fakt jest, że konflikt między ojcem a synem uległ systematycznemu nasileniu aż do tragicznego popołudnia 2 bm., kiedy 23-letni Jerzy W. w sposób szczególnie okrutny, z zimną krwią, odebrał ojcze życie. Być może (tak przynajmniej sugeruje sprawca) u podłoża legła chorobliwa zazdrość o żonę starszego ojca, który wyszczął z równie wietkowaną a na dodatek schorowaną potowdą wieczne awantury posiadając ją o legion kochanków. W trzyosobowej rodzinie ojciec, syn i matka zajmowali osobne pokoje, zamknięte na kluczyk przez resztę rodziny. Jerzy W., z wykształcenia tokarz, kawaler, od dwu lat nigdzie nie pracował; urodzinywał go matka, a po trzech również i ojciec — emeryt, 73-letni Stanisław W.

Dziwnie przebiegało życie tego młodego mężczyzny. Odulęk, całe dni spędzał przy radiu deklutując się muzyką. Jak kluczyk przez jakiś czas był pacjentem szpitala psychiatrycznego, kucacja nie przy nicola chyba jednak zadawiających rezultatów, skoro po jej zakończeniu nie zmienił trybu życia. W listopadzie około godz. 15 Jerzy W. wchodząc do kuchni nakłanął się na ojca, który podobno udeżył go dzwiniem z Wyrowskiej, w głowę pierwszych kilka ciosów. Zalany krwią starzec odleciał do swego pokoju, upadł na łóżeczko. Ciąg dalszy tragedii rozegrał się w pokoju ojca. Jerzy W. a furia zadawał ciosy za ciosami, a przy chwile odpoczywał i znowu brał się do krawowej roboty. W końcu ojciec przestał dawać znaki życia. Mordena palony mu nęję na szyję, zaciął...

Zamknął drzwi na klucz. Jerzy W. poszedł do siebie. Obelżony i zadowolony z ogólniejszego przebiegu, w tym czasie Jerzy W. wszedł do pokoju ojca, gdzie pootwierał szeroko okna. I znowu usiadł do kart.

Około godziny 16 przyszedł kuzyn. Miał sprawę do starszego pana, ale stwierdziwszy iż drzwi jego pokoju zamknięte są na cztery spusty — poegnal domowników. Zaniepokojona nagłym zniknięciem męża matka położyła się spać późnym wieczorem. Jerzy W. spał też u siebie. Rankiem zgłosił się w II Komisariacie MO przy al. Jedności Narodowej, gdzie powiadomił dyżurnego o dokonanej zbrodni. 4 bm. prokurator wydał nakaz aresztowania.

Mówi oficer służby dochodzeniowo-sledczej KM MO prowadzący tę sprawę śledztwo: „Zadzwia spotkał jak zachowuje Jerzy W. Zegnanie logicznie, bardzo szczerogolowo. Jest absolutnie opatowany. Nie widąc po nim cienia skruchy, pracownie — wyraża zadowolenie z tego co uczynił”.

Jerzy W. zostanie poddany badaniom psychiatrycznym; niewyudkowane iż cierpi na zaburzenia umysłowe, w końcu jak wspomnieliśmy — był pacjentem szpitala przy ul. Broniewskiego. O jego poczynnościach zdecydowały lekarze.

Tym się kierując — zdecydowaliśmy anienić inicjały zabójcy i ołary, a także nie ujawniać adresu kamienicy w śródmieściu Szczecina, gdzie doszło do tragedii. (ap)

Próba ukrócenia paskarstwa

Buty tylko na... pieczątkę

NA szczecińskim rynku odzwia się ostry brak obuwia. Świadczą o tym obryzmie koleleki przed specjalistycznymi sklepami WPHW i wysokie ceny (przekraczające 6 tys. zł za parę kozaczków) w zaopatrywanych przez rzemiosło placówkach ajencyjnych. Coraz częściej też pojawiają się buty na targowiskach, odsprzedawane z obryzminym zyskiem przez osoby, które „wyspecjalizowały się” w stanie w kolejkach.

W związku z tym wojewoda szczeciński podjął decyzję ograniczającą możliwość zakupu obuwia przez jedną osobę. Od jutra sprzedawane one będą wyłącznie dla posiadaczy KARTKI WOJEWODZKIEJ, A KAŻDA TRANSAKCAJA ZOSTANIE ODNOTOWANA ZA POMOCĄ STEMPŁA SKLEPU NA ICH ODWRÓCIE. Jedna osoba uuprawniona jest do nabycia tylko jednej pary obuwia. W związku z tym przypominamy szczecińszanom o konieczności zachowania starych kartek (w sty ezniu zostaną wydane nowe), gdyż będą one niezbędne dla u dokumentowania, że nie kupili obuwia wcześniej.

Zabieg ten nie ma nic wspólnego z reglamentacją. Po prostu nasze województwo dysponuje zbyt małą ilością obuwia, by zagwarantować je dla każdego mieszkańca. Ma on na celu jedynie ograniczenie zakupów

Zgubiono-znaleziono

10.11. w okolicach ul. Mickiewicza przybłąkał się ciemny wlecisk. Wiadomość: ul. Dubois 12/15 w godz. 17-20.

12.11. w autobusie nr 61 zostawiono parasolkę. Zgubę można odebrać pod adresem: ul. Rymarska 46/1.

10.11. na skrzyżowaniu ul. Matejskiej i Makczewskiego znaleziono portmonetkę z biletami autobusowymi i 200 zł. Wiadomość: tel. 22-23-17 w godz. 7-15.

1.11. przy drugiej bramie Cmentarza Centralnego znaleziono okulary leci. liczone w futerał, wiadomość: tel. 22-10-14.

Wydział Handlu i Usług w sprawie stodyczy

WYDZIAŁ Handlu i Usług Urzęda Wojewódzkiego informuje, że w listopadzie by reglamentacja objęte są wszystkie asortymenty cukierków (łącznie z czekoladkami i landrynkami) oraz wrobów czekoladowych, z wyjątkiem pieczywa w polewie kakaowej bądź czekoladowej. Poza systemem kartkowym sprzedawane jest pieczywo cukierkowe wszystkich rodzajów. Występujące aktualnie nadwyżki stodyczy kierowane są poza reglamentację do placówek oświatowych oraz sromadzone na paczki świąteczne. Zalecenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług dotyczy sprzedaży dzieciom i młodzieży stodyczy na kartki cukrowe nie będące stosowane na terenie województwa szczecińskiego. Obowiązuje system ten uzyskać polezczenia i urzędzie Wydział Handlu i Usług UW nie widzi potrzeby jego zmian.

Tę decyzję trzeba przemyśleć Nie oszczędzać na informacji

OSRODEK Informacji Usługowej istnieje w Szczecinie od 18 lat. Wykręcając nr tel. 47-15 lub 438-14 można uzyskać wiadomości o czynnościach, o których decydują wykonanie prac remontowo-malarskich, stolarskich, posadzkarskich, szewskich, kapeluszniczych, kuśnierskich itp. Informacje te bardzo ułatwiają podjęcie decyzji.

Szczecińszanie, aczkolwiek mieli sporo pretensji do aktualności danych podawanych przez OIU, cenili jednak sobie jego działalność, o bardziej, że panowie udzielające informacji chętnie pomagali interesantom nie mającym żadnego zainteresowania na rynku usługowym.

Rzemielnicza, spółdzielczość pracy i spółdzielczość inwalidzka. Największym udziałem w tym przedsiębiorstwie było przedsiębiorstwo, choć ono właśnie ma największe zakłady usługowych.

Obecnie — jak poinformował nas wiceprezes WZSP Tomasz Biernacki z finansowania OIU zrezygnowali „Polmożni”. MPGM oraz spółdzielczość inwalidzka. Motywacją takiej decyzji był brak zainteresowania reklamą w istniejącej sytuacji rynkowej oraz reforma gospodarcza, która ogarnie wszystkie przedsiębiorstwa w roku przyszłym.

niezbędny do utrzymania działalności informacyjnej ośrodka. Roczne koszty jego utrzymania oscylują wokół 200-250 tys. zł (bez wzrostu cen gazu i elektryczności). OIU, ponieważ ma pod swą opieką OIU, jest przygotowany do sycylnia wokół 200-250 tys. zł (bez wzrostu cen gazu i elektryczności). OIU, ponieważ ma pod swą opieką OIU, jest przygotowany do sycylnia wokół 200-250 tys. zł (bez wzrostu cen gazu i elektryczności). OIU, ponieważ ma pod swą opieką OIU, jest przygotowany do sycylnia wokół 200-250 tys. zł (bez wzrostu cen gazu i elektryczności).

Dziś dyżur MKKS

DZIS, 16 bm. w godz. od 16 do 18 w pok. 159 w gmachu Urzędu Miejskiego przy pl. Dzierżyńskiego 1 i odbędzie się kolejny dyżur członków Miejskiego Komitetu Kontroli Społecznej. Tel. 22-00-89.

Notatnik szczeciński

W ZWOREM lat ubiegłych Zarząd Województwa TPRP organizuje kursy języka rosyjskiego. Zapisy, przynajmie i wszelkich informacji udziela ZW TPRP, al. Wojska Polskiego 88, tel. 423-81.

DZIS o g. 17 w hali WDS odbędzie się pierwszy koncert z nowego cyklu imprez rockowych pt. „Rockorama”. W pierwszej części koncertu odbędzie się przegląd szczecińskich amatorskich grup rockowych, natomiast w drugiej wystąpi zespoły „Cyruś”, „Bank” oraz amerykańska grupa nowofalowa „Spaces”. Bilety do nabycia przy imprezie.

AKADEMICKI Klub Filmowy przy Wyższej Szkole Morskiej zaprasza na pokaz filmów o Skandynawii we wtorek w SDM „Pasaż” kino Błanda”. Film kinoteatru Wojciech Pałka

KLUB studentów WSP „Anki” przy al. Boh. Warszawy 73 zaprasza we wtorek na prezentację muzyczną Pawła Szczęśliwego w programie „Old Blues”.

KLUB Osiedlowy SSM przy ul. Jodowej 7 zaprasza 17 bm. o g. 17.30 na prelekcję z przyczynami pt. „Hiszpania w kolorze”.

DK „KORAB” zaprasza na spotkanie z Agnieszką Osiecką. Rozpocznie się ona dziś o godz. 16 w sali kawiarzarni.

DZISIAJ w Klubie „Pinki” odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu „Mała Akademia Jazzu”. Program imprezy zawiera m. in. prezentację nagrań Art Ensemble of Chicago, omówienie nowego stylu tzw. „punk jazzu” oraz występ szczecińskiego Kwartetu Jazzowego. Zapraszamy na godz. 20.00